

Życie jak liść na wietrze

(Dokończenie ze strony 19)

nym zapisem / Twój cień lekko przemyka / pomiędzy chmurami / Ty nie mijasz / tylko się po niebie / umosisz wierszami.

Wiele jej utworów jest zauważeniem tych, których poznała podczas swych licznych tras koncertowych. Z radością i wzruszeniem znalazłam wśród nich „Srebrną gondolę”, którą poetka napisała dla mnie po bytności w Poznaniu: *Śniłaś mi się sonetem nocy / ... / zapisałam na księżycu / cienie Ratusza / kamienne schody Pałacu Działyńskich / ciszę zasłuchanych myśli / czerwień ścian i róż / promienie Twoich loków / a Poznań / jak srebrna gondola / wciąż niebem płynie*. Są tam również wiersze dla znanych muzyków, Jacka Zielińskiego („Mogłabym”) i Andrzeja Sikorowskiego („Z wyobrażeń zachłannych”). W tej drugiej części znalazły się także wspomnienia z dalekich podróży. Nie są to jednak relacje, reportaże, tylko okruchy wspomnień zachowane jak najdroższa pamiątka na dnie szuflady pamięci: *Przez siedem rzek / brodami / jechaliśmy jeepem / w zakątkach dzicy / na haitańskiej plaży / ... stapałam boso / po czarnym piasku / rozsypanym przez Boga / ... / wrota palm / były uchylone / ... / nimfy / wynurzały się z fal / ... („Byłam tam”); Ateny / w kokonie upału / ... / wieki / takie ładne / niepotrzebne mądrej cywilizacji / o zmierzchu zmęczona zachłanność / z poczuciem ulgi / wsuwa na dno zdobytego bogactwa / statuetkę kariatydy / ... („Tamtym przelotem”).*

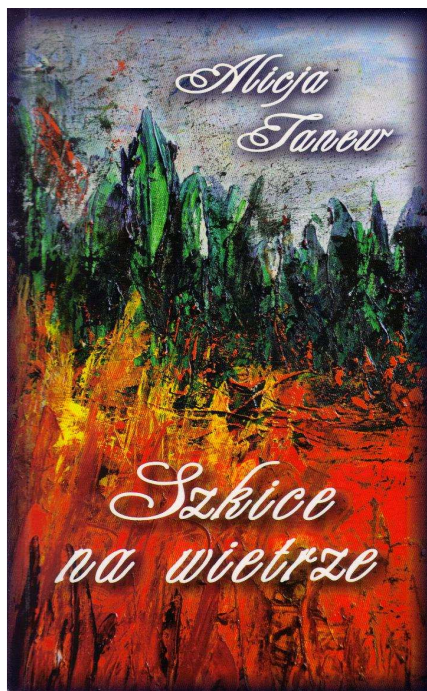
Trzecia, najbardziej nostalgiczna część książki „Usypianie przestrzeni” to przede wszystkim zamyślenie nad upływającym zbyt szybko czasem: *Już nie mam czasu / na dzierganie złudzeń / nie umiem szydełkiem / wspinać się do nieba / ... („Przedsennie”).*

W wierszach przesuwają się miejsca, których już dawno nie ma, przedmioty, tak kiedyś drogocne a dziś wepchnięte w kąt na strychu: *Stare biurko / obwarowane mrokiem / przekręcam kluczyk / przeszłość zgrzytnęła niepokojem / tajemnice w pajęczym śnie / przewróciły się / na drugi bok czuwania / ... („Tajemnice”), ...ulica zamyka oczy / znika dom / nie ma drzwi / został tylko próg / ... / i po co było wracać / ... („Powrót”).*

Ożywają ludzie, po których pozostało wyblakłe, choć wciąż bolesne wspomnienie, których przywołać można teraz tylko myślą, wierszem i tęsknotą: *Zgubiłaś mnie w tłumie za wcześniej / na pewno wszędzie mnie szukałaś / może jeszcze szukasz / wsunęłaś mi pod poduszkę smutek / zamiast kołysanki / kazałaś wierzyć, że to miłość / ... („Przez daty, co się w sobie pomyliły” Mojej Mamie); Nigdy nie pokazała mi świtu / nie odpowiedziała zakrętów / ... / nigdy nie czesałam Jej włosów / ... / nigdy nie odprowadziła mnie do życia / a powinna („Z umykających*

snów” Mojej Mamie); *W gabinecie Taty / W Bystrzycy Kłodzkiej / wisiało lustro / w brązowej oprawie / Tata był przystojny / może sprawdzał w nim przystojność / ... / pewnego dnia / Tata odszedł najdalej / lustro w brązowej oprawie / Babcia przewiozła do Krakowa / powiesiła w salonie / ... (Jest inaczej czyli lustro w brązowej oprawie” Mojemu Ojcu); za latami / siwiuteńka była / z długich włosów / cieniutki warkoczek plotła / upinała w kółeczko codzienności / spinakami na krzyż / ... / za latami / samiuteńka była / ... („W codzienności” Babci Katarzynie).*

Dużo też w tej części tęsknoty za dziećmi, które choć żyją, jakoś wymknęły się z życia autorki, nie towarzyszą jej w codziennej wędrówce przez codzienność: *Ona jest we mnie / krzykiem narodzenia / ... / poprzez świadomość / ból i rozkosze / ona urosła / a ja ją wciąż noszę / w sobie („Do córki”); Dziecinne łóżeczko / przykryte białym aniołem / usypia loki / mojej małej fantazji / ... („Podpatrzenie”); Odchodzicie ode mnie / wszystkie trzy / powoli / każda w inną stronę / z kwiatem melancholii / czasem odwracacie się / i uśmiechacie / ale odchodzicie ode mnie / w zmienione postaci / a ja na drodze stoję / powtarzam wasze imiona / ... (Do trzech córek”).*



Dużo w tych wierszach smutku, dużo miłości, i to tej wszechogarniającej, do świata, do ludzi, do przedmiotów i miejsc. Dużo tęsknoty za czymś i za kimś, może niejednym.

I wielka życiowa mądrość, która pozwala pogodzić się z przemijającym czasem, z obojętnością i odejściem bliskich, z życiem, którego nie można zatrzymać na dłużej. Wiadomo przecież, że nic nie trwa wiecznie i każdy z nas odejdzie w swoją najdłuższą, ostatnią drogę. Alicja Tanew wie to i rozumie, dlatego w „Testamencie niepełnym” pisze: *Zostaną po mnie / niezapisane nuty / pęknięte takty / duchy słów w piosenkach / ... / zostanie po mnie / ślad / zasy-*

pany jutrem... i w „Spadaniu”: Kiedyś przejdę / na drugą stronę liścia / nieśmiałym cieniem / kiedyś / to może być za chwilę / ... / kruchy jest liść / i proste spadanie / w nieobecność.

Mam nadzieję, że Alicja długo jeszcze będzie obecna po tej stronie liścia, że nie będzie się spieszyć ze spadaniem w nieobecność. I że ta pełna uroku i ciepła książka, „Szkice na wietrze”, jest tylko jedną z kolejnych pozycji, jakie wyda. I które czytać będziemy jak zawsze z prawdziwą przyjemnością.

Kalina Izabela Ziota

Alicja Tanew

Jeśli przyjdiesz

Jeśli przyjdiesz wiosną
przyniosę ci na liściu
krople miłosnej rosy
z radości
że przed nami jeszcze tyle
zakwitania
Jeśli przyjdiesz latem
podam ci soczyste jabłko
dojrzałych przemyśleń
i zapiszę na twojej dłoni
jaśminowy zarys nieba
jeśli przyjdiesz jesienią
zapytam dlaczego tak późno
dostrzegłeś kolory
malowane ciszą lat
i niepokojem liści
Jeśli przyjdiesz zimą
moje serce zasypane śniegiem
nie usłyszysz że pukasz do drzwi
bo gdzieś po drodze
zgubiłeś sens powrotu

* * *

Chcę być w Twoich myślach przelotem
a na drodze wygodnymi butami
chcę być Twoim powrotem do domu
i w Twoim domu drzwiami
Chcę być w Twoim spokoju burzą
w Twojej muzyce dźwiękiem
a gdybyś się bał
chcę być Twoim lękiem
Chcę być dla Twojej miłości
opadającą mgłą
i chcę być Twoim błędem
z jedną prawdziwą łżą
I jeszcze chcę być zawsze
po dwunastej pierwszej
i żebyś mnie rozpoznawał
na ulicy i wierszach
I żebyś na mnie patrzył
zielonym kolorem
bo chcę być Twoim zmierzchem
przed Twoim wieczorem